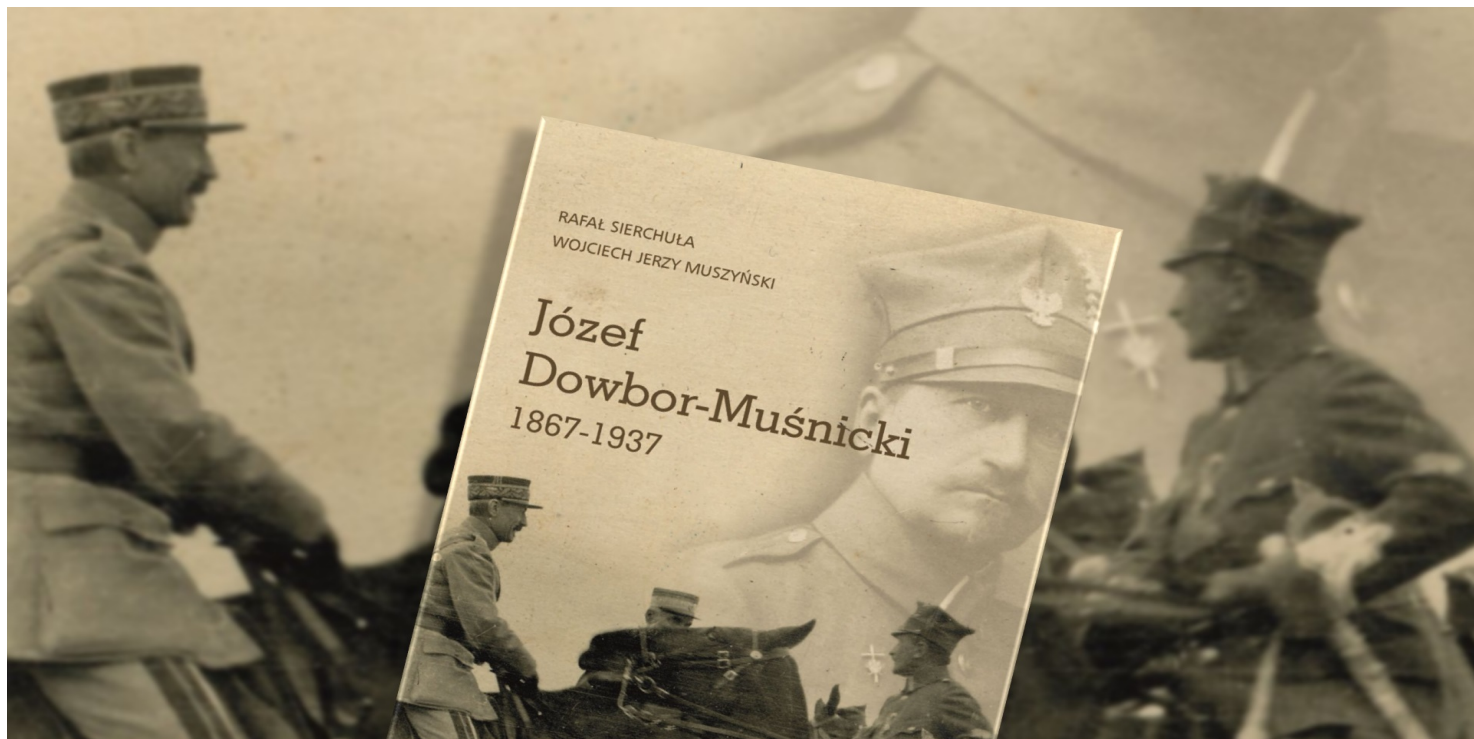


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/58023,Z-cierpienia-jednostek-powstaje-wielkosc-narodu-General-Jozef-Dowbor-Musnicki.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

„Z cierpienia jednostek powstaje wielkość narodu” - Generał Józef Dowbor-Muśnicki

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej

Autor: RAFAŁ SIERCHUŁA, WOJCIECH JERZY MUSZYŃSKI 12.04.2020

Józef Dowbor-Muśnicki należał do najwybitniejszych polskich generałów walczących o niepodległość ojczyzny po 123 latach niewoli. W jego życiorysie

jak w soczewce skupia się historia Polaków, którzy w niezwykle trudnych warunkach niewoli dążyli do odbudowy Niepodległej.

Rodzina Dowborów-Muśnickich wywodziła się z Litwy, ze starego rodu Dowborów (Dauborów) herbu Przyjaciół (dwa serca przebite jedną strzałą), osiadłego od XV stulecia w Kiernowie i Muśnikach, a od XVIII w. w okolicy Staszowa w Sandomierskiem. Ród ten szczylił się tradycjami wojskowymi; jego członkowie brali udział m.in. w wojnach napoleońskich. Małżeństwo Dowborów-Muśnickich – Roman i Antonina (z domu Wierzbicka) – zamieszkujące w rodzinnym majątku w Garbowie, miało siedmioro dzieci: Konstantego, Stanisława, Jadwigę, Helenę, Czesława, Józefa i Mariannę (jej siostra bliźniaczka, Józefa, zmarła po narodzinach). Trzech z ich synów: Konstanty, Czesław i Józef, było oficerami armii rosyjskiej.

Młodość

Józef Dowbor-Muśnicki urodził się 25 października 1867 r. w Garbowie (ówczesny pow. sandomierski). Ochrzczony został w kościele parafialnym w Górach Wysokich. Pierwsze lata życia spędził w atmosferze starego polskiego dworu, pielęgnującego dawne tradycje rodzinne.

„Jako dziecko – wspominał po latach – uczyłem się pod kierunkiem guwernantki, panny Emilii Stano; języka rosyjskiego, niezbędnego przy wstąpieniu do gimnazjum, udzielał mi niejaki p. Dąbrowski, nauczyciel ludowy ze wsi Góry Wysockie. [...] Ujmując w całość pierwszych 10 lat życia, stwierdzić mogę, iż trzymano mnie krótko i obchodzono się ze mną surowo, nie wychowując mnie na lalusia. [...] W dzieciństwie moim wywarła na mnie wielkie wrażenie mogiła powstańcza, znajdująca się przy szosie między Sandomierzem a Słupczą; był to kopiec obramowany kamieniami. [...] Nieco dalej, na górcie, widniał wysoki wysmukły krzyż z krótkimi ramionami. [...] Ten oto właśnie krzyż nasunął mi myśl w 1918 r. stworzenia na jego wzór odznaki I Polskiego Korpusu, przez co związałem czyny pierwszego wojska polskiego z czynami powstańców [18]63 r., wśród których był też wuj mój, Tomasz Wierzbicki”.

Jego żywiołowy i nieustępliwy charakter był przyczyną licznych konfliktów i bójek z rówieśnikami. Mimo trudności ostatecznie ukończył cztery klasy gimnazjum, po czym przeniósł się do Nikołajewskiego Korpusu Kadetów w Petersburgu. „Do żadnego wolnego zawodu nie czułem

powołania – wspominał. – Pociągało mnie tylko wojsko”.

Po ukończeniu 10 lat Józef rozpoczął naukę w gimnazjum w Radomiu, gdzie kształcili się także jego starsi bracia. Został przyjęty zaledwie do klasy wstępnej, gdyż jego wiedza okazała się niewystarczająca. Początkowo mieszkał u dalekich krewnych, a po roku rodzice przenieśli go na wygodniejszą, ale też droższą stację. W gimnazjum młody Józef zetknął się z wrogością zaborcy wobec Polaków, z brutalnymi metodami rusyfikacji. Grono nauczycielskie miało o nim zgodną opinię: uważano go za ucznia zdolnego, który się jednak do nauki zbyt nie garnał. Jego żywiołowy i nieustępliwy charakter był przyczyną licznych konfliktów i bójek z rówieśnikami. Mimo trudności ostatecznie ukończył cztery klasy gimnazjum, po czym przeniósł się do Nikołajewskiego Korpusu Kadetów w Petersburgu. „Do żadnego wolnego zawodu nie czułem powołania – wspominał. – Pociągało mnie tylko wojsko”. Wybierając karierę wojskową podążał w ślady starszych braci. Wykształcenie dzieci poważnie obciążało budżet domowy, a przejęcie tych kosztów przez państwo stwarzało szansę na wygospodarowanie oszczędności dla pozostałych dzieci. Wybór kariery wojskowej nie był wszakże mile widziany wśród rodaków, o czym pisał Józef w swych pamiętnikach, szczególnie gdy obcy mundur zakładało w niedługim czasie trzech braci.

Pierwszy rok spędzony w Petersburgu (1884/1885) był najtrudniejszy w jego dzieciństwie.

„Oderwany od rodziny i kraju, przeniesiony do zupełnie obcego środowiska, czułem się osamotniony, a na dobitkę na każdym kroku wyczuwałem niechęć Rosjan do siebie. W społeczeństwie rosyjskim dobrze jeszcze pamiętano powstanie [18]63 r. i trudności związane z jego likwidacją”.

Podobną niechęć odczuwał również w szkole.

„W petersburskim korpusie kadetów było nas tylko trzech Polaków; ja byłem w starszych klasach. Większość przełożonych patrzyła na mnie z nieufnością, mimo że w naukach innym przodowałem. Wszystko ma jednak swój koniec, więc i prześladowania moje skończyły się po rzetelnej bójce z kolegami, powstałej z tego powodu, że mnie któryś z nich nazwał «polaczyszką». Po walce zdobyłem równouprawnienie, tym łatwiej, że mogłem być pomocnym w nauce mniej zdolnym kolegom, których była większość”.

Korpus kadetów ukończył w 1886 r. z drugą lokatą. Te dwa lata upewniły go o słuszności obranej drogi życiowej.

„Choć ciężko mi było, korpus pozostawił jednak znacznie lepsze wspomnienie niż gimnazjum w Radomiu. Mogłem się uczyć i rzeczywiście czegoś nauczyć, bo wykładano doskonale, karmiono obficie, nawet wykwintnie; porządek idealny, na czystość i higienę zwracano należytą uwagę”.

Najwcześniej, bo w sierpniu 1876 r., służbę wojskową rozpoczął najstarszy z braci – Konstanty,

kolejny - Czesław - we wrześniu 1884 r, a najmłodszy - Józef - 31 sierpnia 1886 r. Zapewne trzech bracia Dowborowie-Muśniccy spotykali się w Petersburgu, ponieważ wszyscy przebywali w tym samym czasie w różnych szkołach wojskowych stolicy. Najprawdopodobniej wszyscy uczestniczyli też w życiu ówczesnej Polonii petersburskiej. Ze względu na sytuację finansową rodziny Józef zdecydował się kontynuować naukę w oficerskiej szkole piechoty. W latach 1886-1888 był junkrem Konstantynowskiej Szkoły Wojskowej. Kilkanaście lat później Czesław i Józef mogli znów się spotkać, ponieważ w tym samym czasie podnosili w Petersburgu swe kwalifikacje: Czesław w oficerskiej szkole kawalerii (1899-1901), a Józef w Akademii Sztabu Generalnego (1899-1902). Bracia ukończyli szkoły wojskowe w normalnym trybie i po dwóch latach nauki zostali promowani na pierwszy stopień oficerski. Z racji wysokich lokat mogli po promocji uzyskać skierowanie do wybranych przez siebie jednostek wojskowych.

W Akademii Sztabu Generalnego Józef przygotował pracę na temat obrony krajów nadbałtyckich, za którą otrzymał odznaczenie. Świeżo upieczony absolwent został skierowany na praktykę w sztabie Moskiewskiego Okręgu Wojskowego. Doświadczenie w dowodzeniu rotą zdobywał w 11. Fanagoryjskim Pułku Grenadierów.

Józef został awansowany na pierwszy stopień oficerski - podporucznika - 9 sierpnia 1888 r. i skierowany do 140. Zараjskiego Pułku Piechoty, stacjonującego w Kostromie n. Wołgą. Kolejne awanse otrzymał 7 sierpnia 1891 r. (na porucznika) i 6 maja 1900 r. (na sztabskapitana). Po pewnym czasie na własną prośbę przeniósł się ze 140. Pułku Piechoty do 11. Fanagoryjskiego Pułku Grenadierów, w którym służył od 1896 do 1899 r.

Rozwijanie kariery wojskowej bez ukończenia jednej z akademii wojskowych było bardzo trudne. Świadomi obowiązujących zasad przyjęć na te uczelnie, a także ograniczeń dotyczących katolików, Konstanty, a potem Józef postanowili uciec się do podstępu. Jako katolicy nie mogli wstąpić do carskich akademii wojskowych, ale jako należący do innych wyznań - tak. Rozpatrując możliwości konwersji, brali pod uwagę różne aspekty tego czynu, przede wszystkim zaś opinię swych rodaków. Najmniej obiekcji wywoływało podanie się za protestantów. Pierwszy jako protestant zadeklarował się Konstanty, jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX w., natomiast Józef dokonał tego kilka lat później - w 1890 r. Jako protestanci obaj figurują w dokumentach rosyjskich, natomiast po zakończeniu I wojny światowej zadeklarowali się jako katolicy, co poświadczają polskie dokumenty. Wyjaśnienie zarówno motywów, jak i następstw kolejnych deklaracji dotyczących wyznania znajdujemy w pamiętnikach i listach pisanych po wojnie przez Józefa Dowbora-Muśnickiego.

Zmiana wyznania (w dokumentach) pozwoliła Konstantemu i Józefowi Dowborom-Muśnickim na podjęcie studiów w akademiach wojskowych.¹ Konstanty był słuchaczem Wojskowej Akademii Prawnej w latach 1884-1886, natomiast Józef – Akademii Sztabu Generalnego w latach 1899-1902. Obaj ukończyli je z wysokimi lokatami – Konstanty z dziesiątą, a Józef z drugą. W spisach obaj widnieją pod nazwiskiem Dowbor. Dopiero na przełomie XIX i XX w. do nazwiska zapisywanego w dokumentach dodano drugi człon – Muśnicki. Józef zaczął więc studia w Akademii Sztabu Generalnego jako Dowbor, a ukończył jako Dowbor-Muśnicki. Później bracia Dowborowie-Muśniccy odbywali służbę zgodnie z ówczesną pragmatyką kadrową, pnąc się po kolejnych szczeblach kariery wojskowej, Konstanty – w wojskowym wymiarze sprawiedliwości, Józef zaś w Sztabie Generalnym. W trakcie studiów Józef awansował na stopień kapitana (6 maja 1900 r.)

Wojna rosyjsko-japońska

W Akademii Sztabu Generalnego Józef przygotował pracę na temat obrony krajów nadbałtyckich, za którą otrzymał odznaczenie. Świeżo upieczony absolwent został skierowany na praktykę w sztabie Moskiewskiego Okręgu Wojskowego. Doświadczenie w dowodzeniu rotą zdobywał w 11. Fanagoryjskim Pułku Grenadierów od 26 października 1902 do 11 lutego 1904 r. W okręgu moskiewskim nie służył jednak długo, gdyż z powodu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. skierowano go do sztabu I Syberyjskiego Korpusu Armijnego, gdzie został oficerem do zleceń. Służył tam od 3 lutego 1904 do 11 września 1906 r. 6 grudnia 1904 r. otrzymał awans na podpułkownika.

Konflikt na Dalekim Wschodzie wzbudził duże zainteresowanie międzynarodowe, ponieważ starły się w nim dwa odmienne pod wieloma względami kraje. Działania wojenne rozpoczęły się na początku lutego 1904 r. W tym czasie pierwsze oddziały japońskie wylądowały w Korei, by na przełomie kwietnia i maja wkroczyć do Mandżurii. Armia japońska dokonała również desantu na Półwysep Liaotuński i po długotrwałym oblężeniu zdobyła Port Artur. W wyniku ciężkich walk w Mandżurii (pod Laojaniem, nad Szache, pod Mukdenem) Rosjanie wycofali się na północ. W maju 1905 r. flota rosyjska poniosła klęskę pod Cuszimą, co stało się jedną z przyczyn rozpoczęcia rokowań pokojowych, zakończonych zawarciem traktatu pokojowego w Portsmouth 5 września 1905 r. W oddziałach rosyjskich według szacunków służyło 40-45 tys. Polaków, co stanowiło ok. 20 proc. liczby żołnierzy w końcowym okresie wojny. W korpusie oficerskim armii lądowej Polacy stanowili ok. 17 proc. (w tym 20 generałów i 8 pułkowników), a w marynarce ok. 6 proc. Udział w wojnie rosyjsko-japońskiej stanowił niezwykle ważny etap służby wojskowej Dowbora. Z dużym uznaniem wspominał po latach ówczesnego przeciwnika.



**Porucznik Józef Dowbor-Muśnicki
w okresie służby w 11. Pułku
Grenadierów. Fot. Muzeum
Powstańców Wielkopolskich w
Lusowie**

„Niejednokrotnie podziwiałem ich [Japończyków] sposób działania, zawsze przemyślany w szczegółach i konsekwentnie przeprowadzany. Osobiście jestem im wdzięczny, bo mając wtedy głowę dobrze naładowaną teorią, przerobiłem praktycznie wszystko to, czego się nauczyłem teoretycznie. Japończycy nauczyli mnie też, co można wydobyć z żołnierza. Służąc w szeregach armii rosyjskiej i poniósłszy wraz z nią porażkę, wykorzystałem swoje doświadczenia podczas wojny światowej”.

Dowbor brał udział w prawie wszystkich głównych operacjach i przedsięwzięciach swojego korpusu, m.in. w bitwie nad rzeką Szache. Jego zasługi zostały docenione, o czym świadczą liczne rosyjskie odznaczenia przyznane mu w tym okresie: Order św. Stanisława III klasy z mieczami i kokardą (1905 r.); Order św. Anny IV klasy (13 października 1905 r.); Order św. Stanisława II klasy z mieczami (13 maja 1905 r.); Order św. Anny III klasy z mieczami i kokardą (13 maja 1905 r.) i Order św. Włodzimierza IV klasy z mieczami i kokardą (1906 r.).

Po zakończeniu wojny rosyjsko-japońskiej Józef pozostał na Dalekim Wschodzie, gdzie nadzorował tworzenie obrony linii kolejowych w Mandżurii, a następnie – jako starszy adiutant – organizację powstającego Irkuckiego Okręgu Wojskowego. Od września 1906 do marca 1908 r. służył w charakterze starszego oficera do szczególnych zleceń w sztabie X Korpusu Armijnego w Charkowie. Opracował tam plan mobilizacyjny na wypadek wojny z Austrią. W 1908 r. odbył praktykę w dowodzeniu batalionem w 122. Tambowskim Pułku Piechoty. 2 marca 1908 r. został awansowany do stopnia pułkownika. W 1910 r. objął stanowisko szefa sztabu 11. Dywizji Piechoty w Łucku. Dwa lata później został na własną prośbę przeniesiony na analogiczne stanowisko w 7. Dywizji Piechoty w Woroneżu.

Fragment książki Rafała Sierchuły i Wojciecha J. Muszyńskiego *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867-1937*, Warszawa 2019.

¹Trzeci z braci, Czesław Dowbór-Muśnicki (1864-1912), „kawaler orderów rosyjskich, chińskich i włoskich” (jak zapisała na jego nagrobku wdowa po nim) – który pozostał przy wierze katolickiej – dosłużył się tylko stopnia podpułkownika w 9 pułku dragonów kazańskich. W roku 1909, kiedy starszy od niego Konstanty był już od 5 lat generałem majorem, a młodszy, Józef od roku pułkownikiem, on sam, jako katolik, wciąż jeszcze pozostawał rotmistrzem (kapitanem). Zob. *Obščij spisok oficerskim činam russoj imperatorskoj armii na 1 ânvariâ 1909 g.*, S.-Peterburg, 1909, s. 69, 423, 565 – [przyp. Red. PH].

COFNIJ SIĘ